

GŁOS



MISTRZOSTW ŚWIATA W WIOŚLARSTWIE

Tylko poznańska dwójka podwójna kobiet awansowała do sobotniego finału A mistrzostw świata

Julia i Magda z medalem?

Jacek Pałuba

To był dzień poznańskich wiosłarek – Julii Michalskiej i Magdaleny Fularczyk (obie Tryton), które wygrały wczoraj swój wyścig półfinałowy w dwójkach podwójnych podczas mistrzostw świata, rozgrywanych na Jeziorze Maltańskim. Tym samym Polki popłyną w sobotnim finale tej konkurencji i z pewnością powalczą o jeden z medali.

Biało-czerwone rozpoczęły wyścig półfinałowy mocno skoncentrowane i po 500 metrach zajmowały drugie miejsce. Na czele były Bułgarki Rumiana Nejkowa i Miglena Markowa, a nasze zawodniczki traciły do nich zaledwie 0,07 sekundy, a same minimalnie wyprzedzały Amerykanki (Megan Kalmoe, Ellen Tomek), z którymi przegrały podczas tegorocznych zawodów Pucharu Świata w Lucernie.

Sytuacja zmieniła się po kolejnych 500 metrach. Prowadziły Amerykanki z przewagą 0,10 sek. nad Polkami, a trzecie były Bułgarki (traciły 0,60 sek. do Michalskiej i Fularczyk). Po 3/4 dystansu nadal na czele były Amerykanki, przed Polkami i Bułgarkami. Ale na ostatnim odcinku doskonale popłynęły Polki. Podopieczne trenera Marcina Witkowskiego „włączyły” na-



Oby Julia Michalska i Magdalena Fularczyk miały powody do radości także po finale

prawdę piąty bieg i pokazały swoim rywalkom, że są bardzo mocne. Michalska i Fularczyk w szybkim tempie po prostu „odpłynęły” Amerykankom i Bułgarkom. Te pierwsze straciły do naszej dwójki 3,05 sekundy,

natomiast te drugi – już 5,97 sekundy. Bardzo ważne, że po zakończeniu wyścigu obie Polki czuły się bardzo dobrze, a to znaczy, że rywalizacja toczyła się praktycznie pod ich dyktando. Były więc naprawdę powody

do zadowolenia i radości z dobrego występu.

– Nasza taktyka była prosta, musimy pokonać Amerykanki i to się nam udało. Teraz przed nami ostatni, najważniejszy wyścig finałowy. Wiem, że

z Julią zostawimy całe zdrowie i będziemy robiły wszystko, aby popłynąć jak najlepiej – mówiła Magdalena Fularczyk.

– Trener postawił nam na ten wyścig zadanie, które wykonałyśmy i myślę, że zrobiliśmy to w dobrym stylu. W piątek spokojnie potrenujemy, a w sobotę powalczymy o podium. Mamy naprawdę jeszcze sporo sił – stwierdziła Julia Michalska.

Oczywiście powody do zadowolenia miał także szkoleniowiec Polek Marcin Witkowski, który trenuje obie także w poznańskim klubie Tryton.

– Jeśli nasza osada popłynie w finale tak jak w półfinale, to o medal jestem spokojny. Jaka była taktyka przed startem? Pokonać Amerykanki, które wygrały z naszymi dziewczynami w Lucernie. Wtedy osada amerykańska odjechała zbyt daleko i mimo ambitnego pościgu, nie udało się jej dogonić. Dlatego też w ostatnich, wolnych dniach, dużo czasu poświęciliśmy ćwiczeniom startu. Julia i Magda miały trzymać się blisko Amerykanek i zadanie swoje wykonały. Następnie wyprzedziły rywalki i pewnie wygrały – podsumował występ swoich zawodniczek trener Marcin Witkowski.

W sobotnim finale przeciwniczkami Polek, obok Ameryka-

nek i Bułgarek, będą także Brytyjki, Australijki i Czeszki, które awansowały z drugiego półfinału. Te trzy osady zmieściły się w przedziale niespełna dwóch sekund na mecie i osiągnęły nieco lepszy czas od Michalskiej i Fularczyk. Trener Witkowski nie martwi się jednak tym faktem i uważa, że gdyby Polki musiały jeszcze przyspieszyć, to na pewno uzyskałyby jeszcze lepszy czas.

Nie ulega wątpliwości, że Julię Michalską i Magdalenę Fularczyk czeka w sobotę nadzwyczaj trudna walka o podium mistrzostw świata. Wbrew pozorom bardzo groźna będzie osada bułgarska, mająca w składzie Nejkową – złotą medalistkę z Pekinu w jedynce. Również Anna Bebington i Annabel Vernon z Wielkiej Brytanii z pewnością spróbują pokrzyżować szyki naszym dziewczynom.

Warto z pewnością wybrać się w sobotnie południe nad Małą i pokibicować poznańskim zawodniczkom w walce o medal mistrzostw świata.

Julia Michalska i Magdalena Fularczyk, to trzecia polska osada w tegorocznych mistrzostwach świata wywalczyła awans do finału A. Wcześniej zrobiły to też: kobieta czwórka podwójna wagi lekkiej, jak również męska ósemka.

Rzadki gość w Poznaniu



Minister sportu Mirosław Drzewiecki z dużym zainteresowaniem obserwował wczorajsze występy polskich wiosłarzy podczas mistrzostw świata na Malcie (na zdjęciu z Ryszardem Stadniukiem, prezesem PZTW). Minister rozmawiał też wczoraj z prezydentem Poznania Ryszardem Grobelnym o kandydaturze stolicy Wielkopolski w walce o organizację młodzieżowych igrzysk olimpijskich w 2014 roku.

Drzewiecki zapewnił, że rząd RP poprze kandydaturę Poznania i udzieli gwarancji rządowych. Po południu minister sportu był na budowie stadionu miejskiego przy ul. Bułgarskiej, na którym będą rozgrywane spotkania podczas piłkarskich mistrzostw Europy 2012. Szkoda, że minister tak rzadko odwiedza Poznań, bo to była bodaj, jego druga wizyta w ciągu dwóch lat kadencji. JAC

Dzisiaj jeszcze trzy szanse

Jacek Pałuba

Wczoraj, obok Julii Michalskiej i Magdaleny Fularczyk, w półfinałach walczyły jeszcze cztery inne polskie osady. Niestety, tak skuteczne jak zawodniczki Trytona, już nie były.

Dwójka bez sternika mężczyzn Dawid Pacześ i Łukasz Kardas (obaj AZS Szczecin), płynąca na szóstym torze, straciła do zwycięzców ponad 24 sekundy i była na mecie ostatnia.

Nieco więcej można było się spodziewać po dwójce podwójnej Wiktor Chabel (AZS AWF Poznań) i Michał Słoma (AZS UMK Toruń), ale Polacy zajęli dopiero piąte miejsce. Liczyli z pewnością na więcej, ale nie dali rady. Obiecują jednak walkę o siódme miejsce w finale B.

Zdecydowanie na dobry rezultat liczone także w męskich czwórkach bez sternika. Patryk Brzeziński, Jarosław Godek, Sebastian Kosiorek i Piotr Buchalski bardzo liczyli na awans do finału A. Niestety, już na starcie popełnili błąd, który potem ich bardzo drogo kosztował. Polacy po prostu zapali i po pierwszym kilometrze tracili ponad siedem sekund do prowadzących Australijczyków. Na kolejnej pięćsetce biało-czerwoni popłynęli re-



Czwórka bez sternika popełniła poważne błędy i mocno za nie zapłaciła

welacyjnie i zbliżyli się do drugiej lokaty. Potem jednak stracili rytm, no i chyba nastąpił duży ubytek sił, który sprawił, że 200 metrów przed metą Polacy wręcz stanęli i przestali wiosłować, zajmując dopiero szóste miejsce. Cóż, teraz trzeba pokazać w finale B, że ten półfinał, to był wypadek przy pracy.

Jako ostatnia z reprezentantek Polski zaprezentowała się wczoraj skiffistka Agata Gramatyka. Trzecia z podopiecznych trenera Witkowskiego, ruszyła znakomicie i po 500 metrach była trzecia. To było jednak jeszcze zbyt duże tempo

dla naszej zawodniczki, która ostatecznie zajęła piątą pozycję.

Tak więc po pięciu dniach wiosłarskich mistrzostw świata w Poznaniu, w finale A mamy na razie trzy osady – dwójkę podwójną kobiet (Michalska, Fularczyk), czwórkę podwójną wagi lekkiej kobiet oraz męską ósemkę. Dzisiaj przed szansą awansu staną jeszcze trzy osady.

Jako pierwsze na torze pojawią się Magdalena Kemnitz (Poznań) i Agnieszka Renc (WTW Warszawa) w dwójkach podwójnych wagi lekkiej. Początek wyścigu z ich udziałem

o godzinie 14.05. Potem zobaczymy jeszcze dwie utytułowane osady. O godzinie 14.37 w męskich czwórkach bez sternika wagi lekkiej wystartują: Paweł Rańda, Miłosz Bernatajtys, Łukasz Siemion i Łukasz Pawłowski.

Natomiast o godzinie 14.53 rzadka okazja obejrzenia złotej czwórki podwójnej w składzie: Adam Korol, Michał Jeliński, Marek Kolbowicz i Konrad Wasielewski. Obowiązkiem tej osady jest awans do finału A. Gdyby do tego doszedł też awans osad – kobiecej i męskiej w wadze lekkiej, to byłby to już duży sukces biało-czerwonych.